

Dreidel – wirujący świat

Pamiętacie Państwo bączka – taką zabawkę? W naszych czasach zapomniany, ale całkiem niedawno spotykany był dość często. Pozwalał dzieciom na naukę umiejętności motorycznych i budził pytania: jak to możliwe, że tak duże pękate coś utrzymuje równowagę na wąziutkim końcu?

Ma on swój żydowski odpowiednik dostępny w internetowych sklepach pod nazwą dreidel. Wygląda jak połączenie sześcianu i stożka na podstawie kwadratu z namalowanymi literami hebrajskiego alfabetu na każdym boku. W przeszłości dreidle były wykonywane z różnych materiałów.

Samo słowo „dreien” oznacza w języku jidysz „kręcić się”. Ale zabawka kryje w sobie charakter edukacyjny. Otóż każda z widniejących na niej liter ma pewne, ukryte znaczenie. A nawet kilka znaczeń. Litery: - nun, - gimel, - he, - szin rozpoczynają każde ze słów zdania: Nes gadol haja szam, co znaczy: „Cud wielki stał się tam”. Chodzi tu o cud święta Chanuka, kiedy po zwycięstwie nad Grekami Żydzi ponownie zajęli jerozolimską Świątynię. Pozostała im porcja koszernej oliwy do

Menory; choć powinna wystarczyć ledwie na jedną noc, paliła się osiem nocy: tak długo, aż można było zebrać nowy zapas. Dlatego też w dreidel gra się w czasie tego święta, które zaczyna się 25 dnia miesiąca Kislew (najczęściej w grudniu). Podobno sama gra wywodzi się ze starożytności Grecji.

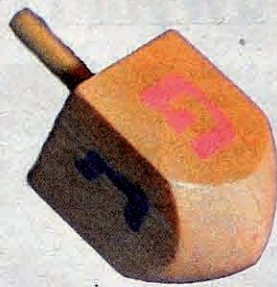
Inny sens dreidelowych liter odnosi się, według niektórych, do czterech państw, które w przeszłości niewoliły Żydów. „Nun” – to pierwsza litera imienia Nabuchodonozor, władcy Babilonu, który uprowadził Żydów w niewolę. Literą „he” zaczyna się imię Hamana – perskiego dostojnika, który chciał zgładzić Żydów zamieszkujących jego państwo. „Gimel” z kolei ma się odnosić do Grecji, bardziej w znaczeniu dominacji kultury helleńskiej, która zagrażała ludowi Izraela.

Wreszcie „szin”, odnosi się do Rzymu.

Dreidel ma też symbolizować świat, ręka zaś, która wprawia go w ruch – stwórcę tego świata nadającego mu bieg. Świat czasami upada, ale czuwająca ręka unosi go i stawia znowu, nadając w wirowym ruchu delikatną równowagę. Litery hebrajskiego alfabetu mają określoną wartość numeryczną. Zsumowana wartość liter widocznych na bokach bączka wynosi 358 i jest taka sama jak wartość liter w słowie Meszajsz. To kolejne odwołanie do symboliki zawartej w tej prostej zabawce.

Na koniec warto dodać, że „nun” oznacza duszę (hebr. nefesz), „gimel” – ciało (hebr. guf), „szin” – umysł. Mądrość (hebr. sechel), „He” – wszystko, całość (hebr. hokol).

Ale litery poza przedstawionymi znaczeniami symbolicznymi są też wskazówką dla liczenia punktacji. W końcu to gra. W języku Żydów aszkenazyjskich oznaczają: nit - nic, gantz - wszystko, halb - pół, stell - klasz.



Jak grać?

Ponieważ to gra dla dzieci, niech „walutą” będą cukierki lub czekoladowe pieniądze. Rozdzielamy je pomiędzy graczy. Na wstępie każdy kładzie po jednym z nich do puli. Uczestnicy kolejno puszczają bączka w ruch i zależnie od litery, która wypadnie, wykonują jej polecenia. Kiedy wypadnie „nun”, nic się nie dzieje, jeśli „he”, gracz zabiera połowę cukierków z puli, jeśli padnie „gimel”, szczęśliwiec bierze wszystkie cukierki, a jeśli wylosowana będzie „szin”, musi wyłożyć dodatkowego cukierka do wspólnej puli. Po zakończonej kolejce każdy dodaje znowu po cukierku do „banku”. Gra trwa tak długo, aż ktoś wygra wszystkie słodczyce.

Arkadiusz Komski

Szmuel Pipe

Opowieść o zwykłej zabawce to dobry pretekst, żeby choćby krótko przypomnieć o jednym z ważniejszych etnografów i badaczy folkloru żydowskiego Sanoczczyzny, Szmuelu Pipe (1907-1943). W latach trzydziestych ubiegłego wieku Pipe zbierał na terenie sanockiej ziemi dla JIWO (Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie) wszelkie materiały dotyczące różnorodnych przejawów żydowskiego życia społecznego, ale największym jego zainteresowaniem cieszyły się dziecięce gry i zabawy, piosenki, legendy czy anegdota o Napoleonie i Żydach. Na podstawie swoich badań uważał, że folklor jest żywy nie tylko wśród warstw najuboższych, ale także między ludźmi wykształconymi, nawet jeśli się do tego nie przyznają. Stworzona przez niego klasyfikacja dziecięcych zabaw była wykorzystywana nie tylko przez badaczy folkloru, ale również psychologów dziecięcych. Korzystano z niej również zakładając nowoczesne żydowskie szkoły. Instytut, dla którego pracował przed wojną, planowano w przyszłości przekształcić w wyższą uczelnię. Jego biblioteka liczyła 100 tys. tomów. Tyle samo zgromadzone rękopisy, z których najstarsze sięgają 1600 r. Zbiory muzealne obejmowały rzadkie dzieła sztuki, a osobną ich kategorią były kolekcje związane z teatrem. Były one tak wyjątkowe, że pozwoliły na stworzenie osobnej placówki – Muzeum Teatrolologicznego im. E. R. Kamińskiego.

Zbiory Instytutu, które udało się dzięki ewakuacji z Wilna uratować, znajdują się dzisiaj w Nowym Jorku, w odtworzonym za oceanem i przekształconym YIVO Institute for Jewish Research. Dotyczy to także materiałów zebranych i opracowanych naukowo przez sanoczanina, Szmuela Pipe. Jego zasługi dla zachowania folkloru żydowskiego ziemi sanockiej można by, bez obawy o przesadę, porównać do miejsc, jakie w etnografii należy się Aleksandrowi Rybickiemu, twórcy sanockiego Muzeum Budownictwa Ludowego.

ak